

FATIMA - HANOUM

# Tajemnice ręki

## Praktyczne wskazówki i rady

Teoria jest rzeczą cenną, lecz jakąż ma wartość bez możliwości stosowania jej w praktyce. Zdajemy sobie sprawę, że umiejętność odcyfrowania charakteru człowieka z jego ręki, może w dużej mierze ułatwić stosunki z ludźmi. Wie się z kim mamy do czynienia, jak należy z daną jednostką postępować, co można od niej uzyskać.

Naprzekąd dyplomaci, przemysłowcy, kupcy, o ileż mieliby łatwiejsze zadanie, gdyby mogli obejrzeć ręce swych kontrahentów, zanim przeprowadzą pertraktacje. Coprawda wymagałoby to uprzednich studiów, no i oczywiście... praktyki. Lecz w wielu sytuacjach trudno znaleźć okazję, nawet przy dokładnej znajomości zasad chiromancji, by zastosować ją praktycznie. Przychodzi powiedzieć petent z podaniem i zaczyna od słów:

— Proszę mi pokazać swoją dłoń, poczem dopiero wyluszcze moją prośbę.

Taki petent znalazłby się prawdopodobnie szybko za drzwiami dostojnika, któremu ośmieliłby się zrobić taką propozycję.

A jednak istnieje zbiorek wskazówek, jak się zorientować z jakiego rodzaju człowiekiem się mówi i jaki ton nadać swej prośby, żeby odniosła pożądany skutek. Wskazówki te oparte są właśnie na chiromnii, mogą być stosowane nie budząc najlżejszych po dejrzeń, zupełnie nieznacznie.

Uwzględniając całą wartość praktyczną takich rad podzielimy się nimi z Czytelnikami naszymi.

A więc beczność! Stajemy w obliczu osoby, od której zależy decyzja i uwzględnienie naszej prośby. Rzućmy okiem na rękę! Jeżeli pierwszy człon kciuka jest bardzo długi, to człowiek zarozumiały, ambitny i despotyczny.

Ukończymy się bardzo nisko, jak gdybyśmy mu oddawali hołd i rozpoznamy od słów uznania, zachwytu, niemal uznajamu. Każdymu mu, ile możemy, nasza sprawa zawsze zyska na tem.

Ten sam człon kciuka raczej krótki, to człowiek ulegający

Gruźlica płuc jest nieubлагana i co roku, nie robiąc różnicy dla płci, wieki stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych (bronchit, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p., stosują p. l. k. „Balsam Thiocolan Age”, który, ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

wplywom. Wywierajmy nacisk, perswadowujemy, wyjaśniamy, da się przekonać.

Bardzo krótki kciuk to człowiek gwałtowny, wybuchowy, nieopanowany, lecz przytem mało odporny. Narzućmy się, wywołajmy wybuch gniewu, dajmy mu czas i okazję wyzłościć się, po takim wybuchu zrobi o co prosimy.

Kciuk szeroki i krótki to silna wola, jeżeli bardzo szeroki to nawet upór. Z takim człowiekiem sprawa jest niełatwa, trzeba wiele zrzeczności w kierowaniu rozmową, dążmy do tego, żeby inicja tywa poruszenia tematu o który nam chodzi wyszła od tamtej osoby.

Jeżeli kciuk wygina się silnie wstecz, to człowiek wspaniałomyślny, szlachetny i hojny. Starajmy się zainteresować go, naszą prośbę wyrażmy w formie bardzo dyskretniej, z leką w oku. Skutek niezawodny.

Drugi człon kciuka długi i gruby, to umysł logiczny. Sprawę przedstawmy jasno i zwięźle.

Palce długie szczuple bez węzłów, ostro zakończone, to mistyki. Rozpocznijmy rozmowę od jakiejś katastrofy, śmierci, przejdźmy do zagadnienia życia pozagrobowego, zainteresujemy go. Używajmy przytem kwiecistego stylu, tacy ludzie lubią sztuczność w formie wyrażania myśli.

Kwadratowa dłoń oznacza zamiłowanie do prawdy. Bądźmy szczerzy treściwi i prości, to trafia do przekonania. Tacy ludzie są sprawiedliwi, wysuwajmy więc jedynie słuszne argumenty, rozumiemy uporządkowanymi kategoriami, niejmy wyraźnie zarysowany plan naszego podania, są obowiązki, używajmy jaknajczęściej słowa „obowiązek”.

Jeśli przy kwadratowej dłoni zauważymy, że kciuk jest krótki, to człowiek z poczuciem humoru. Bądźmy weseli w naszych zwierzeniach, liberalni i pomstujmy na wszelkie nadużycia.

Palce ścięte — to myśliwy, podróżnik, człowiek ruchliwy. Mówmy o sporcie, wycieczkach, polowaniach i podróżach. Dla tego rodzaju ludzi jest to temat niewyczerpany, a wspólność tego rodzaju upodobań niesłychanie zbliża ludzi.

Bardzo silnie zaakcentowane tępe zakończenie palców to skłonność do zwątpień. Albo asceza, albo ateizm. Sięgnąć do repertuaru filozoficznego, zwłaszcza wrzazie zgrubień przy pierwszym zgięciu palców. To człowiek brzydzący się niesprawiedliwością. Róbnym z siebie skrzywdzoną ofiarę losu.

Grube węzły przy drugim zgięciu palców, dają materializm, umysł matematyczny, zamiłowanie do cyfr. Szafujmy cyframi, jak z rogu obfitości. Te same węzły w połączeniu z długimi palcami i węzłami filozoficznymi to staranność, wielka dbałość o powierzchność. Starajmy się być wytwórni w stroju, słowie i gestach. W tym wypadku brudne paznokcie zgóry gwarantują prze graną.

Gładkie palce bez względu na ich długość dają bezpośredniość i szybka orientację. Streszczajmy się, pozwalajmy przerywać sobie, nie rozwódźmy się obszernie, bo

bez tego w lot nas zrozumiemo. Palce grube u nasady — lakomstwo, smakoszostwo i egoizm, przy ostrych kończynach silna zmysłowość. Musimy być zabawni, mówmy o rozkoszach życia, niezaszkodzi zaprosić na dobry obiad i poczęstować pierwszorzędem cygarem.

Palce niekształtne, pokręcone, odrażające a na dodatek krótkie paznokcie. Nic nie uzyskamy, uciekajmy jaknajprędzej.

Bardzo miękka ręka to leniuch. Niema na co liczyć, nawet o ile obieca to nie dotrzyma, próżny więc jest nasz wysiłek.

Zacytowaliśmy kilka najcharakterystyczniejszych rad. Wypóbu jmy je praktycznie, mogą się nieraz bardzo przydać.

## Zdemolował salę rabinatu protestując przeciw wyrokowi „dyn-tojry“

Onegdaj była w warszawskim rabinacie wielka awantura, która zakończyła się zdemolowaniem lokalu rabinatu przez interesanta Josela Rybaka i jego przyjaciół.

Josel Rybak (Krochmalna 30) starał się o pannę Manię Perelsztajnową (Krochmalna 31). Ponieważ rodzice Perelsztajnowej nie chcieli jej pozwolić na małżeństwo z Rybakim, który jest niezamożnym młodzieńcem, Rybak wziął z nią bez ich zgody ślub rytualny.

Kiedy rodzice Perelsztajnowej dowiedzieli się o tem, wszczęli natychmiast w rabinacie starania o unieważnienie tego ślubu, a w razie, gdyby rabinat uznał to za niemożliwe, o udzielenie Perelsztajnowej rozwodu.

Nie czekając na rezultat swych starań, zapobiegliwi rodzice wynaleźli córce drugiego narzeczonego, bogacza, a przytem arysto krata „kohena“, t. j. pochodzącego z rodu kapłanów, czyli w pro

stej linii potomka samego biblijnego Aarona!

Rabinat rozpatrywał sprawę małżeństwa Perelsztajnowej już od kilku miesięcy. W związku z tą sprawą został już w rabinacie przesłuchany szereg świadków i krewnych stron. Rabinat stwierdził, że ponieważ drugi narzeczonny Perelsztajnowej jest bogaty i, jako „kohen“, t. j. potomek kapłanów nie może się żenić z rozwódką, poprzedni narzeczonny, Josel Rybak, robi umyślnie trudności i przeciwdstawia się unieważnieniu rytualnego ślubu, aby na tem zrobić interes.

Na onegdajszym posiedzeniu sąd rabinacki „dyn-tojra“ wydał wyrok unieważniający ślub Rybaka z Perelsztajnową. Doprowadziło to Rybaka do takiej złości, że, wraz z przyprowadzonymi przez siebie przyjaciółmi, urządził awanturę, wymyślał, przeklinał, a wreszcie zdemolował salę posiedzeń rabinatu.

Przybyła na wezwanie rabinatu policja przywróciła spokój.

## Samobójstwo warszawianina w pociągu Warszawa—Łódź

Łódź, 4.3. Z pociągu osobowego Warszawa — Łódź — Poznań, który nocą przybył na dworzec Łódź — Kaliska, pogotowie ratunkowe wyniosło 19-letniego mieszkańca Warszawy (Mostowa 8) niejakiego Stanisława Siebierskiego, który w pociągu popełnił za

mach samobójczy, zażywając sporą dawkę denaturatu i polknąwszy garść tłuczonego szkła. Ustalono, że Siewierski wsiadł na dworzec warszawski bez biletu i zamknąwszy się w pustym przedziale 2 klasy, między Sochaczewem a Łowiczem targnął się na życie.

## 1'20 zł. za uszycie ubrania otrzymuje chałupnik w Brzezinach

ŁÓDŹ 4.3. — Ostatnio w chałupnictwie brzezińskim płace przed stawiają się następująco:

Za uszycie marynarki najlepsze go gatunku 4 zł. za uszycie marynarki II kat. 3 zł. 50 gr., marynarki gorzszego gatunku 50—70 gr.

Jeszcze niższe są płace za uszycie spodni. Za spodnie I kat. chałupnik otrzymuje od magazyniera 80 gr., za spodnie gorsze 18 groszy.

Uszycie najlepszego ubrania kosztuje w Brzezinach 5 zł., uszycie tandentnego ubrania zł. 1.20.

Za uszycie zimowego palta otrzymuje chałupnik zł. 1.80. za gorszy gatunek zł. 1.50.

Najlepszą płacą chałupnika brzezińskiego jest płaca za płaszcz letnie: 3—4 zł. od sztuki.

Powyższe ceny wolały o pomstę do nieba!

## Proces o „Konrada Wallenroda“ z oskarżenia starosty krasnostawskiego

LUBLIN, 4.3. (tel. wł.). — Dn. 14-go marca b. r. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Lublinie sensacyjna rozprawa z oskarżenia przeciwko b. redaktorowi „Nowej Ziemi Lubelskiej“, Adamowi Zajackowskiemu, który w woj. lubelskim wszczął „bunt pilsudczyków“ przeciwko BB.

Oskarżony jest on o to, że we wrześniu 1932 r. zamieścił w swym organie artykuł p. t. „Konrad Wallenrod“, pomawiający w swej treści starostę w Krasnymstawie, Eugenjusza Kocupera o postępowanie, które może poniżyć go w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania z racji zajmowanego stanowiska przez uczynienie mu bezzasadnego zarzutu, że ten, jako zastępca naczel. Wydz. Bezpieczeństwa Pu

blicznego w Lublinie odznaczał się daleko posuniętą służalczością i dwulicowością oraz zmiennością swych przekonań politycznych w zależności od warunków.

Artykuł ten raz już był tematem rozprawy sądowej w maju ub. roku. Sprawa została wówczas jednak odroczonea wskutek niestawiennictwa świadków.

Sprawa ta budzi żywe zainteresowanie z uwagi na osobę długoletniego zastępcy szefa bezpieczeństwa przy lubelskim urzędzie wojewódzkim, obecnego starosty krasnostawskiego, Kreupera, znanego m. in. z tego, że jedna z wdzięcznych organizacji ukraińskich ofiarowała mu w darze czerwone spodnie ukraińskich formacji wojskowych jako symbol wdzięczności.

## Zwolnienie młodych komunistów pod dozór policji za kaucją

LUBLIN, 4.3. (tel. wł.). — Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu w Lublinie dwóch uczniów miejscowego gimnazjum państwowego im. Staszica 19-letnich żydów: Gutbarca i Lernerę za działalność komunistyczną.

Jak się dowiadujemy, obaj zo

stali zwolnieni za kaucją pod dozór policji, przyczem Gutbarc złożył 2000 zł. kaucji. Obaj zostali oczywiście wydalen i gimnazjum. Sprawa obu komunistów budzi wielką sensację wśród miejscowej inteligencji żydowskiej.

## Podrobił dokumenty udając duchownego

POZNAŃ, 4.3. Przed Sądem Okręgowym stanął niejak Marjan Bączkowski, oskarżony o podrobienie legitymacji i świadectwa dojrzałości. Bączkowski przebywał swego czasu jeden rok w zakładzie duchowym w Nininie w powiecie obornickim, skąd jako alumn został wydany.

Redak bezrobotnym zgłosił się do kurji arcybiskupiej w Poznaniu, gdzie przedstawił fałszywą legitymację i świadectwo dojrzałości, wydane przez Zakład Salezjanów w Daszawie. Na podstawie podrobionych dokumentów Bączkowski chciał

stać się o paszport zagraniczny, żeby wyjechać do Rzymu, rzekomo w celu kształcenia się.

Przedstawione dokumenty wydały się kurji arcybiskupiej fałszywe, zwróciła się przeto do policji, która całą sprawę wyświeciła.

Bączkowski został skazany na 8 miesięcy więzienia i karę tę mu zawieszono ze względu na jego młody wiek. Poza tem sąd postanowił zajęcie sutanny, w której oszust występował stale jako alumn, oraz 12 jego biletów wizytowych z tytułem księdza i dwóch podrobionych pieczęci z Zakładu w Daszawie.

Marek Romański

153)

## PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

ROZDZIAŁ XVI.

Mijały dni i tygodnie i przychodziły nowe tygodnie i znowu przemijały, a w życiu Grety Nielsen nie zachodziła zmiana.

Przewieziona niespodziewanie pewnej nocy z zakładu doktora Zabielskiego do innego sanatorium, bardziej oddalonego od stolicy — przebywała w niem już niewiedomo, jak długo. Tak się jej przynajmniej zdawało.

Pozornie nie brakowało jej niczego. Obchodzono się z nią jaknajgrzeczniej i jaknajuprzejmiej. Spełniano z gotowością każde jej życzenie. A jednak...

A jednak była w niewoli. Była odcięta zupełnie od zewnętrznego świata. Była pilnie strzeżona. Zwracano uwagę na każdy jej ruch. Ani na chwilę nie spuszczano jej z oczu, ani na chwilę nie opuszczała jej starsza kobieta o zawsze jednakowym uśmiechu, przypiecionym do wązków warg.

Nie odmawiano Grecie Nielsen niczego. Dozwalano jej używać spacerów, ile chciała, po obszernym zakładowym parku, ale nigdy nie mogła być sama. Kobieta o nieźmiennym uśmiechu towarzyszyła jej wszędzie. Szła za nią krok w krok.

To było straszne. I to doprowadzało Gretę Nielsen niemal do obłędu.

Uspakajano ją, tłumaczono jej, że już bliżej, niż dalej. Ale mijały dni i tygodnie i nie zwracano jej swobody ruchów. Każdy jej

bunt rozbił się o łagodną wyrozumiałość i również łagodne uśmiesz.

Raz tylko przymiesiono jej list. Niewiedomo jakimi drogami ten list do niej trafił. Cudowny list ze słowami utuchy, list od Svena Ahlberga. Skropiła ten list łzami i nie posiadała się z radości, gdy pozwolono jej odpisać i zapewniono, że odpowiedź jej dotrze do rąk adresata. Polecono jej tylko, by list oddała w otwartej kopercie. Dla cenzury. Dla koniecznej kontroli.

Niewola Grety była tem gorsza, że w jej pojęciu była bezsensowna. Buntowało się w niej wszystko przeciwko temu zamachowi na wolność — przeciwko tym miesiącom życia, które jej pro prostu wydarto — ale była całkowicie bezsilna. Z zapewnieniem, że to już niedługo i z listu szwedzkiego inżyniera, odczytywanego po kilka razy dziennie czerpała utuchę i nadzieję.

Kto wie, jak długo trwałoby to jeszcze, mimo zapewnień i obietnic, gdyby nie to, że pewnej nocy...

Owej nocy położyła się, jak zwykle, około dziesiątej wieczór. Dozorczyni powiedziała jej dobranoc i zgasiła światło.

Greta Nielsen została sama. Drzwi pokoju nie były nigdy na noc zamykane. W oknach zakładu były kraty, a wyjście było tylko jedno przez hall, w którym stale czuwała dwu portierów. Ucieczka w normalnych warunkach była niemożliwa.

Dziewczyna leżała z oczyma utkwionemi w ciemności. Myślała o swej dziwnej przygodzie, o zmarłym ojcu, o generale von Strelitz, do którego przeszkadzono jej pojechać, o Svenie Ahlbergu i o tem, jak jeszcze długo wola jej będzie zależna od woli ludzi, którzy ją uprowadzili.

Zapadła stopniowo w odrętwienie snu — nie wiedziała zresztą — może spała już nawet przez chwilę, gdy nagle ocknęła się i wróciła jej pełna przytomność umysłu.

Zrazu była pewna, że się jej tylko zdawało. Obróciła się nabok, chcąc zasnąć, lecz wnet potem usiadła na łóżku.

Nie! Nie myliła się! W powietrzu unosił się swąd dymu, który

najwidoczniej wciśkał się przez szczeliny drzwi. Swąd dymu — coraz wyraźniejszy.

Przy łóżku Grety stała świeca. Obok świecy leżały zapalki. Dziewczyna sięgnęła po nie, lecz nie zapaliła światła. Jeszcze czekała. Dławiący zapach dymu potęgował się coraz więcej. Nie ulegało wątpliwości. W jakimś punkcie pawilonu wybuchł pożar i tlił się bezkarnie, zaproszony ogień, jeszcze przez nikogo niezauważony.

W pierwszej chwili przyszło jej na myśl, by zadzwonić na dozorczynię. Porzuciła natychmiast ten zamiar. Jeżeli ogień jest zaproszony — nie ona przyczyni się do ugaszenia go. Niech płonie! Niech się rozszerza w coraz większy pożar! Może wśród tego pożaru trafi się sposobność ucieczki. Pożar i noc. Czyż mogą być lepszą szprzymierzeńcy?

Wyskoczyła z łóżka i jęła się ubierać po ciemku, po ciemku. Ubierać się szybko i gorączkowo. A dym był coraz dokuczliwszy. Musiała go być w pokoju coraz więcej. Zapięła dech, gryzł w oczy i w gardło.

I naraz niespodziewanie w uśpionem sanatorium rozplamie nił się pożar i wybuchnął silną, krwawą strugą wśród granatowego mroku.

Natrafiał na podatny materiał, przestał się przyczajać i tysiącami języków ją obejmować w swe posiadanie pawilonu zakładów. Dozorcy nocni dostrzegli go wreszcie. Dostrzegli rdzawy niegamowity blask na szybach korytarzy. Odrazu na parterze i na pierwszym piętrze. Jeden z nich pobiegł do izby dyżurnego lekarza, by wezwać telefonicznie straż pożarną z pobliskiego miasteczka. Inny uderzył w gong na trwogę. Zachęcał dzwon ponuro i daleko, porwijając na nogi całe sanatorium. Choich, pielęgniarki i doktorów.

W kilka sekund potem ogromny, chórny, dziki wrzask wyją cych z trwogi ludzi uderzył w mury zakładu.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dwa polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.8.4 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691.64; Prenumerata 691.65. Wydział ogłoszeń 691.56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 3, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal ty (na wszystkich stronach po 6 szpal): na 1-oj stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Neurologia po duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691.56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.